ZUCH



Numer 12 **Rok VI**

Zatwierdzone do bibliotek i czytelń szkolnych pismem Ministerstwa WR i OP z dni 15. VII. 1938 Nr. II Pr 16155/38

P. Marszałkowi Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu w dniu Imienin



Hen, od Pomorza,
aż do Pienin,
po Zbrucz, gdzie wiara
granic strzeże,

składa Ci młodzież
w dniu Imienin,
najszczerszych uczuć
kwiaty świeże!...

E. Kłoniecki

NOCNA WYPRAWA W ZUŁOWIE

1.

Z końcem marca przychodzą zawsze takie dni, kiedy zima się już skończyła, ale wiosny jeszcze nie ma. Zabawy zimowe już nie nęcą a do ogrodu jeszcze wybiec nie można. Więc najprzyjemniej wtedy siedzieć przy oknie, czuć na twarzy chłód szyby i patrzeć jak ścieżki w ogrodzie zmieniają się w pędzące potoki, jak nikną w oczach ostatnie plamy śniegu i jak pęka lód w pobliskiej rzece.

Ziuk z młodszym o dwa lata Adasiem od godziny już siedzą tak przy jednym z okien zułowskiego dworu państwa Piłsudskich. Obserwują otrząsający się z zimowej szaty park, lecz nagle Adaś odrywa się od szyby i zwraca się do braciszka:

— Jak myślisz, Ziuk, czy jak było tak mokro jak teraz, to O n i też w lasach nocowali?

O n i to powstańcy. Długo wieczorem słuchali chłopcy wczoraj opowiadania Mamy o powstaniu styczniowym i dziś jeszcze wszystkie ich myśli krążą wokół „N i c h“.

— Oczywiście, że tak — odpowiada z przekonaniem Ziuk. — I wiesz Adaś co? Przychodzi mi coś na myśl, ale ty pewnie tego nie zrozumiesz.

— Ziuk, Ziuczek, powiedz, na pewno zrozumiem — prosił gorąco Adaś.

— No dobrze. Otóż widzisz, mnie się zdaje, że my, jeśli chcemy być tacy jak „O n i", to już dziś musimy się do tego przygotowywać.

— Jakto, to ty chciałbyś iść spać do parku na taką mokrą ziemię? — spytał osłupiały Adaś.

— Głupiś, przeziębilibyśmy się tylko i Mamę zmartwili. Mnie chodzi o co innego. Czekaj, idzie Broniś, on napewno mię zrozumie.

Do pokoju wszedł starszy braciszek obu chłopców, Broniś.

— Cóż to za tajemne rzeczy omawiacie? — spytał żartobliwie.

— Chodź, chodź, właśnie mówiliśmy o tobie. Widzisz, my ciągle myślimy o tym co Mama wczoraj opowiadała i chcielibyśmy koniecznie coś zrobić, aby stać się podobnymi do „N i c h".

— Tak, ale co? — zasępił się Broniś.

— A ja wiem — obwieścił triumfalnie Ziuk.

Obaj chłopcy przysunęli się z zaciekawieniem bliżej Ziuka i żaden z nich nie dostrzegł jak na progu pokoju zjawiła się postać dziewczynki starszej o 2—3 lat od nich. Na widok szepczącej trójki dała jakiś znak do tyłu, po chwili stanęła przy niej druga dziewczynka i obie schowały się za portierą.

Tymczasem Ziuk mówił dalej do braci:

— Otóż widzicie, ja myślę, że jeśli mamy później, gdy dorośniemy, na wszystko się odważyć i wszystkiego dokonać co sobie postanowimy, to musimy już teraz zacząć ćwiczyć się. Tak jak ten Rzymianin, o którym Tatuś nam opowiadał — pamiętasz Broniś — co to wsadził dobrowolnie rękę w ogień, żeby sobie wyćwiczyć silną wolę.

— Broniś, jemu ciągle się takich strasznych rzeczy zachciewa — omal nie rozpłakał się Adaś. — Przedtem chciał iść nocować do parku, a teraz chce rękę w ogień wkładać.

— Głupiś, Adaś — oburzył się Ziuk. — To był tylko przykład. Ale mam inny pomysł. Nie powiecie nikomu?

— Nikomu — zapewnili uroczyście obaj chłopcy.

— Tej nocy... — zaczął tajemniczo Ziuk. Obu chłopcom aż oczy zaiskrzyły się z ciekawości i nikt nie zauważył, jak portiera dziwnie się wygięła, jakby ktoś stojący za drzwiami nachylił się, żeby lepiej słyszeć co chłopcy szepczą.

— Tej nocy — ciągnął dalej Ziuk — żaden z nas nie zaśnie aż do dwunastej godziny. O 12-tej każdy osobno wstanie i pójdzie bez światła aż do bawialnego pokoju, żeby nie wiem jak było ciemno i jak się bał. Na dowód, że tam był, przyniesie z dużego albumu jedną fotografię.

— A kto pppójdzie pppierwszy? — spytał szczękając zębami na myśl o nocnym spacerze Adaś.

— Ja — odpowiedział stanowczo Ziuk. — Tylko pamiętajcie ani słowa nikomu i nie wolno wam zasnąć przed dwunastą. A teraz chodźmy do dziewcząt.

W tej chwili portiera gwałtownie się poruszyła, jakby wicher z parku doszedł aż do pokoju. W głębi dworu trzasnęły jakieś drzwi i chłopcy przypisali gwałtowne ruchy portiery przeciągowi.

2.

Chłopcy spali w jednym pokoju. O 9-tej wieczorem tego dnia byli już w łóżkach, jak zwykle. Lecz nie spali. Minuty wlokły się powoli, jak nigdy. Kiedy byli już pewni, że leżą co najmniej godzinę, zegar

w sąsiednim pokoju wybijał dopiero kwadrans. Do godziny 11-tej dźwięki fortepianu dochodzące z dalszych pokojów urozmaicały chwile wyczekiwania, lecz nagle i one umilkły. Na progu sypialni zjawiła się ciemna sylwetka. To Mamusia przed udaniem się na spoczynek, zaglądnęła do pokoju chłopców. A potem już nic. Ciemność i cisza, przerywana co 15-cie minut uderzeniem zegara.

— Ziuk — płynie cichy szept od łóżka Bronisia. — Śpisz?

— Aha — odparł drwiący głos. — A Adaś?

Nadsłuchiwali przez chwilę. Miarowy oddech Adasia świadczył, że najmłodszy już zasnął.

— Zbudzić go? — spytał Broniś.

— Ani mi się waż. Jeśli nie wytrwał, to nie pójdzie. Każdy za siebie sam odpowiada.

I znowu cisza. Zegar bije pół do dwunastej. Za kwadrans znów trzy uderzenia. Ciało wstrząsa mimowolny dreszcz. Już za kwadrans. I tak jak przedtem nie można było doczekać się uderzenia godziny, tak ten ostatni kwadrans mija niespodzianie szybko. Słychać bicie zegara. Raz, dwa, trzy, cztery... To już dwunasta.

Z ostatnim uderzeniem Ziuk skacze na podłogę.

— Ziuk — szepcze nieśmiało Broniś — może pójdziemy razem.

— Nie. Powiedzieliśmy, że osobno, to osobno. Nie ruszaj się stąd, aż wrócę.

W ciemnym pokoju jedynie okno odbija się nieco jaśniejszą plamą. Ale tyle się przecież biegało po całym domu, że przecież zna się każdą deskę podłogi. Ziuk kieruje się na palcach lecz śmiało ku drzwiom. Już jest za drzwiami, jeden pokój, drugi i drzwi do pokoju bawialnego. Nie spodziewał się, że tak prędko i tak gładko to pójdzie. To ci próba — myśli drwiąco, przekracza próg bawialnego pokoju i kieruje się wprost ku stołowi z albumami.

Nagle zdrętwiał. Tuż przy stole, właśnie koło albumów stoją nieruchomo dwie białe postacie. Duchy?! Dziwny skurcz chwyta gardło, pot oblewa czoło, lecz trwa to tylko chwilę. Właśnie tego trzeba było. To będzie prawdziwa próba — przebiega przez myśl Ziukowi i skierowuje się śmiało ku białym widmom.

Lecz co to? Obie postacie, które wydawały się przed chwilą wysokie aż pod sufit, dziwnie maleją i przybierają dobrze znane kształty. Ależ tak, to przecież one.

— Hela, Zula, co wy tu robicie? — pyta z gniewem Ziuk

— Ziuczek, nie gniewaj się — szepczą dziewczynki do brata. — My słyszałyśmy jak naradzaliście się w pokoju, jak postanowiliście iść w nocy po fotografie, i myśmy myślały, że przecież my też kiedyś będziemy musiały mieć taką silną wolę jak wy, i że my też musimy się ćwiczyć dla Polski, i postanowiłyśmy też nie spać i pójść po fotografie, nie gniewaj się Ziuk — łamie się dziewczętom z przejęcia głos.

— A ja was wziąłem za duchy — wybucha nagle głośnym śmiechem Ziuk.

Zwabiony hałasem przybiega przestraszony Broniś a równocześnie zjawia się ze świecą śpiąca w sąsiednim pokoju ciocia. Lecz ciocia trzymała zawsze z dziećmi i o nocnej wyprawie w Zułowie długo się nikt nie dowiedział.

wg Z. Zawiszank

— A ja byłam w Zakopanem i jechałam kolejką linową, aha, a ty nie! — wołała Irka.

Józek wzruszył ramionami.

— Co z tego — odrzekł — żeś jechała, kiedy nie wiesz dlaczegoś jechała, jaki mechanizm porusza tę kolejkę!

— Ja, jabym nie wiedziała! Patrzcie! — zaperzyła się Irka. — Właśnie, że wiem! Tam jest stacja taka i motor elektryczny, który porusza liny. Są dwie liny! Jedna nieruchoma, po której na krążkach toczy się wagonik, a druga ciągnie go. Aha! Ja bym nie wiedziała!

Józek wzruszył ramionami.

— Ale za to zębatą kolejką nigdy nie jechałaś — rzekł.

— Jaką?

— Zębatą. Ja wiem, moja ciocia była w Szwajcarii i opowiadała. To jest taka kolejka, która jedzie pod stromą górę po zwykłym torze, po ziemi, a nie stoczy się w dół!

Irka popatrzyła podejrzliwie.

— A widzisz, że nie wiesz! — ucieszył się Józek. — A wiesz czemu ta kolej nie stoczy się w dół? Bo jedzie na trzech szynach! Aha! I ma po trzy koła, nie po dwa. A to środkowe jest zębate, zahacza o środkową, zębatą szynę i trzyma pociąg mocno i dlatego nie stoczy się w dół. Aha!

— Gdzie jest taka kolej? — spytała Irka.

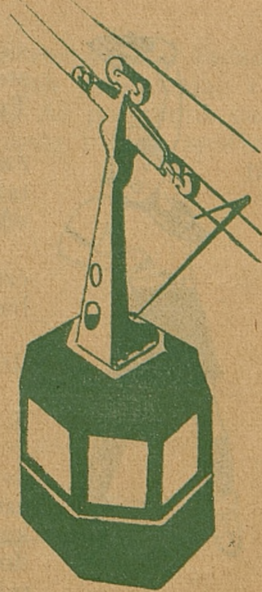
— W Szwajcarii.

— A w Polsce?

— Nie ma jej!

— Patrzcie! — wybuchnęła Irka. — To co mnie to obchodzi! Ja chcę wiedzieć najpierw o tym co jest w Polsce, a nie u obcych! Jaki mi mądrala!

I poszła sobie, rozgniewana.



Kolejka linowa na Kasprowy





Kolej zębata: tor 3 szynowy



Środkowe koło kolejki zębatej

ZGUBIONY ŚLAD



Kiedyś drużyna zuchów „Pędziwiatrów" wybrała się na ćwiczenia do lasu. Las był dość daleko od miasteczka, ćwiczenia więc w nim odbywały się rzadko. Tym większa była za to uciecha teraz.

Druh drużynowy organizował coraz to nowe ćwiczenia, a każde było bardzo ciekawe. Po kilku takich ćwiczeniach drużynowy zawołał Felka z szóstki Kazika i powiedział tak:

— Teraz Felek pójdzie i schowa gdzieś moją czapkę, kiedy wróci — my pójdziemy jej szukać. Zobaczymy, który zuch wpierw ją znajdzie.

— Dobrze — zawołali wszyscy, a najgłośniej dziewczynki, bo to była drużyna mieszana.

Pobiegł Felek i schował się w krzakach. Po chwili wrócił i krzyknął:

— Już!

Drużynowy zawołał — szukać! — i gra się rozpoczęła. Szukały zuchy dokładnie po wszystkich krzakach, ale minęło sporo czasu a drużynowy nie mógł doczekać się zwycięskiego okrzyku. Po kilkunastu minutach zaniepokoił się o los swojej czapki.



— No, zuchy, nikt nie znajdzie czapki?

— Znajdziemy — zawołały zuchy, ale nikt nie mógł jej znaleźć.

Wtedy druh drużynowy zawołał Felka i powiedział mu:

—. Prowadź! Pokaż gdzie schowałeś czapkę.

A wtedy stała się rzecz straszna — wyobraźcie sobie — Felek zapomniał, gdzie schował czapkę i nie mógł do niej trafić.

Wtedy jeszcze raz rozeszli się wszyscy po lesie i szukali teraz już nie dla zabawy, ale na prawdę — bo jakże druh pójdzie bez czapki.

Wreszcie po długich poszukiwaniach z krzewów rozległ się radosny okrzyk Irki szóstkowej:

— Jest! Druhu — jest czapka!

W samą porę czapka się znalazła, bo Felek już miał łzy w oczach.

D-ń

ZABAWA W RZUCANIE KULKI

W zabawie tej wygrywa kto najzręczniejszy.

Szóstki ustawiają się gęsiego jak zwykle do zawodów; pod ścianą przeciwległą stoją rzędem krzesła, jest ich tyle, ile szóstek. Na każdym krześle leży mała kulka (okrągły kamyczek) a przed krzesłem otwarte pudełko.

Na dany znak zuchy jak najprędzej, po kolei wskakują na krzesła, stają wyprostowawszy się, z wyciągniętej równo ręki upuszczają do pudełka kulkę. Kto trafi, zeskakuje ustępując miejsca następnemu. Komu kulka potoczyła się po podłodze, podnosi ją i tak długo próbuje dopóki kulka nie znajdzie się w pudełku.

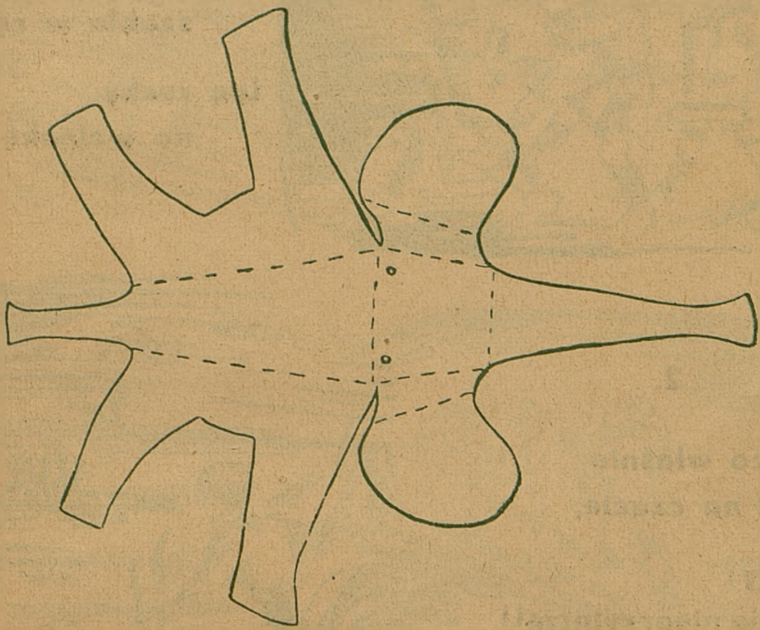
Wygrywa szóstka, której zuchy pierwsze ukończyły kolejkę.

SŁOŃ AFRYKAŃSKI

Wiecie co to jest?

Przerysujcie, wytnijcie i złóżcie tak, jak to zaznaczono liniami przerywanymi. Otrzymacie słonia. Zmniejszając lub zwiększając rysunek, będziecie mieli mniejsze i większe słonie. Aż powstanie całe stado słoni, całkiem podobne do tych, jakie często można spotkać w puszczach Afryki

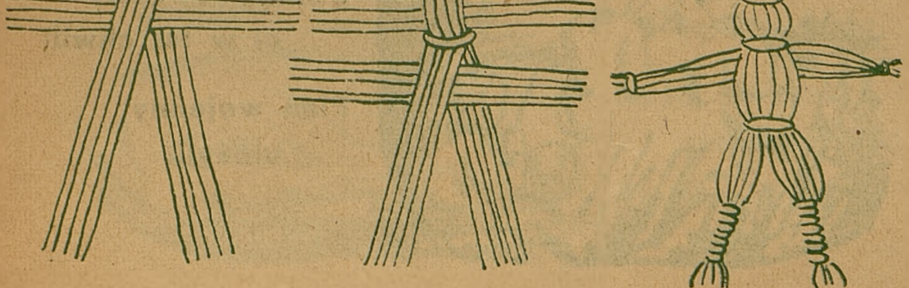
D-ń



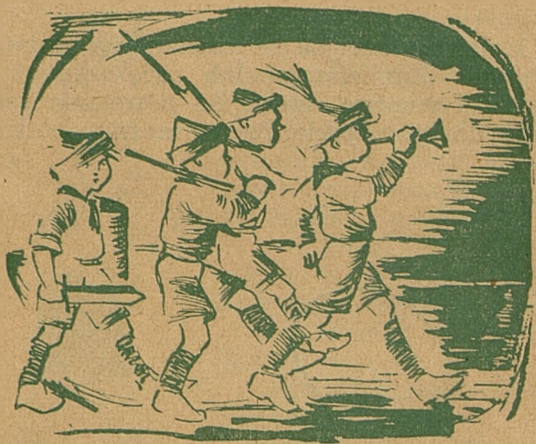


WŁÓCZKOWE LALECZKI

Obrazek powie ci jak zrobić włóczkową laleczkę; podaje wielkość naturalną. Trzy pasemka włóczki mogą być w różnych kolorach; kapelusz tworzy górne poprzeczne pasemko, zebrane ku górze, omotane nitką i przecięte. Laleczki takie, ładnie wykonane, można nawet sprzedawać.



JAK TO NA



1.

Kask na głowę,
szabla w rękę,

Idą zuchy
na wojenkę.

2.

Jaś co właśnie
był na czacie,

Patrzy:
idzie nieprzyjaciel!





3.

Doniósł swoim;
ci w tej chwili

Plan wojenny
ułożyli.

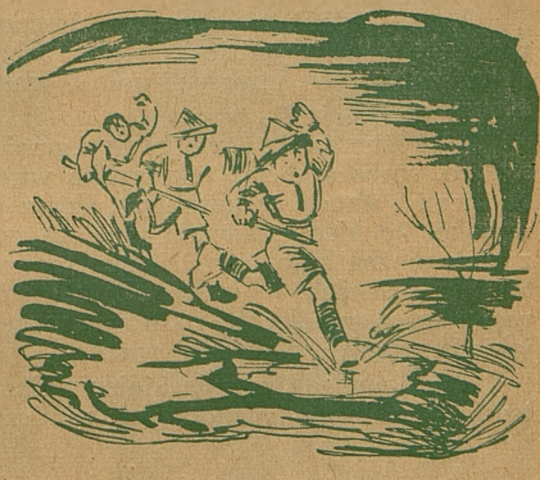
WOJENCE ŁADNIE...



4.

Ukazali się
zdradziecko

W tyraliérze
tuż za rzeczką.



5.

Wróg w wojennym
biegł zapale

nie spostrzegł
rzeczki wcale.



6.

Jak tam było —
to tam było,

Dość, że mokro
się skończyło.

ANTI-TSUTSA PLĄSAJĄCY CHŁOPCY

Legenda o gwiazdach zwanych Plejadami.

W dawnych, bardzo dawnych czasach, w pewnej wiosce indiańskiej, zamieszkałej przez plemię Cziroki, żyło raz siedmiu chłopców znanych daleko i szeroko z wielkiej chętki do zabawy. Chłopcy ci całymi dniami bawili się wesoło, a najmilszą zabawką były dla nich kamienie. Biegali z kamieniami, tocząc je przed sobą jak obręcze i żadne namowy ani rozkazy rodziców nie mogły oderwać ich od zabawy i nakłonić do pomagania starszym w pracy na roli.

W końcu matki ich zniecierpliwiły się i postanowiły dać nauczkę małym leniuchom.

— Skoro tak lubią kamienie — powiedziały — a niczym nie chcą się przyczynić do zdobywania ziarna, to niech jedzą zupę z kamieni a nie z mąki.

Ugotowały im taką zupę, a kiedy chłopcy przybiegli do domów na posiłek, przed każdym postawiono miskę a w tej misce była zupa z kamieni.

Nic to jednak nie pomogło. Jeszcze kamienna zupa nie zdążyła wystygnąć, kiedy ludzie z wioski zobaczyli na łące chłopców, jak podali sobie ręce, utworzyli koło i poczęli pląsać i tańczyć, nic sobie nie robiąc z nikogo.

Napróżno matki nawoływały i groziły; chłopcy kręcili się w kółko szybko, coraz szybciej, tak szybko wirowali, aż poczęli odrywać się od ziemi i unosić w powietrze. Coraz wyżej i wyżej, unieśli się tak wysoko, że kiedy nadeszła noc, na pociemniałym niebie spostrzec z nich można było tylko siedem maleńkich migocących punkcików. Siedem gwiazdek. I nie wrócili już nigdy na ziemię; trzymają się za ręce i kręcą w kółeczko i kto wie, może się śmieją do rozpuku z figla jakiego urządzili rodzinnej wiosce.

Tak opowiada legenda Indian z plemienia Cziroki, legenda o Anti-tsutsa — chłopcach tańczących, zamienionych w gwiazdy.

ZACZAROWANE GAŁKI



— Nie tylko ty potrafisz czarować — rzekła z dumą Basia do Gucia czarodzieja. — Ja też umię! Popatrz, mam tu trzy kuleczki wycięte z korka: rzucam je do wody i czaruję. Hokus! Pokus! Spróbuj teraz zbliżyć do siebie wszystkie trzy kulki. Hę? Nie da się, prawda? A widzisz! Bo zaczarowałam je!

Gucio spychał kulki na środek miski, ale nadaremnie. Jak tylko cofnął rękę, zaraz jedna z kulek odłączała się i wyglądało tak, jakby uciekała od tamtych dwóch kulek.

Gucio patrzył i widział i myślał, ale nic nie wymyślił. Nie zrozumiał jak Basia zrobiła te czary.

— Ale się nie lubią! Widzisz — wołała Basia.

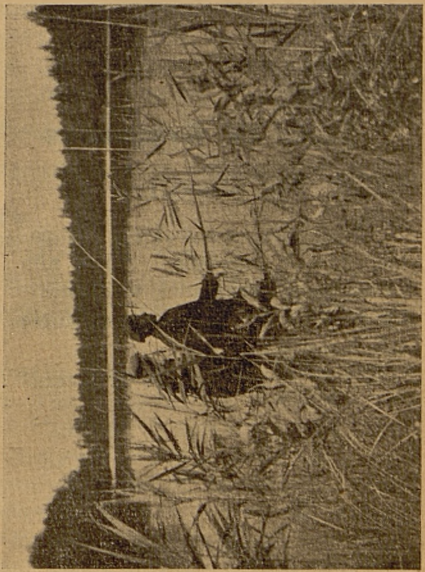
A Basia po prostu jedną z kulek wysmarowała tłuszczem! I stąd cała sztuczka.

KARTKA ZUCHA ZBIERACZA

17.

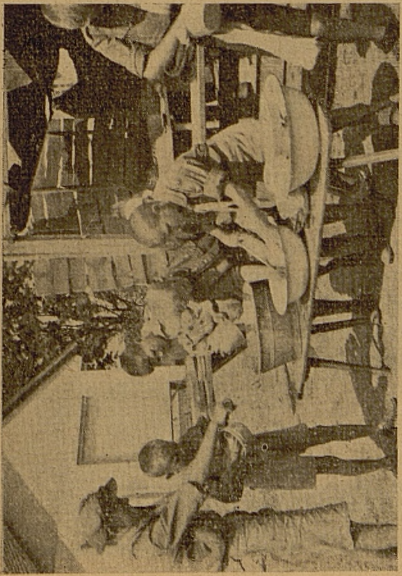


18.

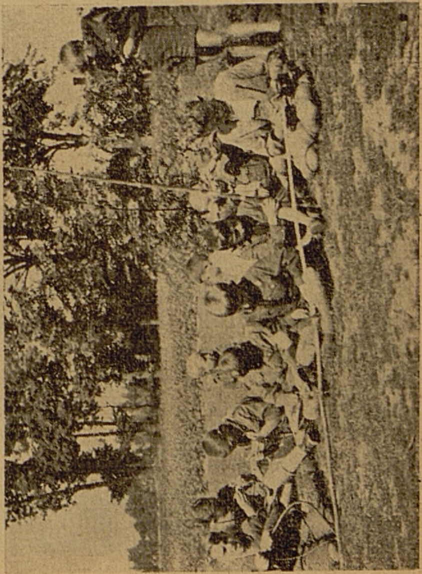




19.



20.



TU ODCIĄĆ

Wycięte obrazki najlepiej wklejać do albumików seriami — w ten sposób zdobędziecie ładny zbiór obrazków.

Seria IV Krajobraz

NA POLESIU.

Myślę, że się rybakom uda połów. Jezioro ogromne i ryb w nim pełno. Ryby sprzedadzą w miasteczku i za zarobione pieniądze kupią soli i zapałek

Fot. Br. Trzeszczak

Seria I Zuchy

PRZYJACIELE.

Zenek i Maniek grają całymi dniami w guziki. Tacy zajęci, że nawet dzwonka na lekcję nie słyszą. To łobuzy! Ale Zenek mówi: Już ja się poprawię — i zapisał się do Zuchów. Naszył sobie też zaraz czerwony trójkącik, jaki noszą chłopcy z jego szóstki.

Fot. St. Mościcki



Prosimy wszystkich zuchów zbieraczy o wiadomości jak im się kartka zucha zbieracza podoba i w jaki sposób zbierają nasze serie.

Seria I Zuchy

NA KOLONII.

Wszyscy leżą na słońcu i rozmawiają o obiedzie, który im smakował. Tylko kuchciki muszą pracować. Ale gdy ustawią czyste, błyszczące naczynia, wszyscy będą mówić: A to porządna szóstka! To też jak widzicie, starają się, jak mogą.

Fot. S. Rychter

Seria I Zuchy

CHŁOPCY Z KALISZA.

Wiecie, gdzie jest Kalisz? Nie? To szkoda, wiedzielibyście, gdzie mieszkają ci mili chłopcy. Ale i tak możecie do nich napisać parę słów, odpowiedzą na pewno. Adres: Kalisz, Mariańska 3, Dh Trzeszczak.

Fot. Br. Trzeszczak

OGŁASZAMY NOWY KONKURS

Widzę aż tutaj jak Was to ucieszyło więc czytajcie uważnie dalej. Konkurs nazywać się będzie „Stały Konkurs Błyskawiczny „Zucha". „Stały" nazywa się dlatego, że powtarzać się będzie co drugi numer „Zucha", a „błyskawiczny" dlatego, że rozstrzygnięcie będzie następować bardzo szybko, nawet nie będziecie musieli pisać do redakcji.

I-a seria konkursu błyskawicznego:

Na serię tę „Zuch" przeznacza 4 nagrody w tym 2 zbiorowe i 2 pojedyńcze.

Nagrody zbiorowe:
1. PIŁKA NOŻNA
2. KOMPLET MYDEŁ TOALETOWYCH.

Nagrody pojedyńcze:
1. F. OSSENDOWSKI: SŁOŃ BIRARA
2. LATARKA ELEKTRYCZNA Z BATERIĄ.

Nagrody zbiorowe zostaną rozlosowane między te drużyny i gromady, które do dnia 3-go kwietnia będą miały zapłaconą prenumeratę zbiorową (od 6-u egz.) przynajmniej za miesiąc. Nagrody pojedyńcze zostaną rozlosowane między tych prenumeratorów, którzy do dnia 3-go kwietnia będą mieli opłaconą przynajmniej miesięczną prenumeratę za kwiecień. (pojedyńczo lub w zbiorowej prenumeracie drużyny). Ogłoszenie wyniku losowania nastąpi w numerze z dnia 10-go kwietnia. **Udziału w konkursie zgłaszać nie trzeba, biorą w nim udział wszyscy prenumeratorzy.** Nie zapomnijcie więc wpłacić do 3-go kwietnia prenumeraty przynajmniej za 1 miesiąc.



NAGRODY WIELKIEGO WIECU ZUCHOWEGO



WESOŁYCH ŚWIĄT ZUCHY!

w zuchowych gromadach

ZUCH BOHATER



W ubiegłym roku na kol. „Feliks“ miał miejsce następujący wypadek. Nad stawem siedziała mała dziewczynka na szkarpie, pijąc herbatę. W pewnym momencie garnuszek wypadł jej z ręki, a ona chcąc go chwycić, pochyliła się i stoczyła do stawu. Woda zaraz z brzegu była dość głęboka, więc dziewczynka zaczęła tonąć.

Zauważył to przechodzący tamtędy mały zuch i, nie namyślając się, skoczył w ubraniu do wody. Chłopiec ten wyszedł niedawno ze szpitala, więc był osłabiony i narażał się na powtórną chorobę, ponieważ mógł się zaziębić.



Dopłynął szybko do dziewczynki i dobrnął z dość dużym, jak na jego wiek, ciężarem do brzegu.

Tym młodym bohaterem był Henryk Sobota, 10-letni zuch gromady „Cwaniaków“ przy 47 ZDH w Niemczech.

ZUCHY Z WOŁYNIA zbierają pieniądze na kolonie, Drużyna Stasia Tarkowskiego w Łucku składa grosze w S. K. O. Zuchy „Z pod zamkowej baszty“ z Dubna mają już 10 książeczek S. K. O. Zuchy z Małyńska odłożyli na wyjazd 22 zł zarobione na loterii fantowej ze swych zabawek.

ZUCHY Z KRAKOWA urządzały z okazji Opłatka wspaniałe zabawy i przyjęcia. Na jednej z tych zabaw było tak wesoło, że nawet Rodzice tańczyli Karuzelę i Kozaczka. Wszyscy do dziś dnia wspominają te zabawy.

„ZUCH“ ODPOWIADA

Bizon Krwawy, Warszawa. Kronikę zamieścimy w jednym z późniejszych numerów i nieco skróconą.

Czarny Dzięcioł, Sosnowiec. Prosimy bardzo o nadesłanie tych materiałów i współpracę.

Dzielny Orzeł, Kraków. Wyrażam gorącą pochwałę „Mewom“ i „Wilkom Morskim“, natomiast od Dzielnego Orła oczekuję obiecanego zamówienia na 1000 egz.

Leśne Duszki i Danusia Szumicka, Łódź. Artykuliki wasze będą umieszczone w następnym numerze.

KOMUNIKAT 1



Leśne Duszki z Łodzi ślą wszystkim zuchom pozdrowienie i życzą pomyślnej pracy.

KOMUNIKAT 2

Zuchy z Warszawy pragną korespondować z drużyną zuchów z Polesia albo Wołynia.

Adres: Warszawa, ul Wilanowska 24, 23. VI. D. Z.





Następny numer Zucha ukaże się 15 kwietnia

ZAGADKI • ROZRYWKI

ZAGADKA 1

Ręce ma drewniane,
Pięknie malowane,
Drogę pokazuje,
Choć sam nie wędruje.

ZAGADKA 2

Choć nie gryzie, nie szczeka,
każdy od niej ucieka,
Jest zielona na twarzy,
Kogo dotknie, oparzy.

REBUSY





ROZSYPANKA

Z rozsypanych zgłosek: cja, so, ka, pa, li, sna, a, ułóżcie trzy wyrazy oznaczające drzewa.

Ul. Wesołe Zuchy z Siemionowic

Rozwiązania należy nadsyłać do 10 kwietnia.

SKŁADANKA



Przekalkuj te rysunki, wytnij je i poukładaj w całość. Co to jest?

Rozwiązania zagadek z Nr. 10

Wykrawanka: *Fis*, Morska zagadka: *Orzeł*, Rebusy: *serweta miasto; luty, włóż dobre buty*. Zagadka: *mróz*.

Rozwiązania nadesłali: J. Niemiec i R. Smoła z Sieniawy, S. Życki z Klecka, J. Kulesza z Płocka, Wesołe Zuchy z Siemionowic, M. Wenzlówna ze Lwowa, Promyczki z Uchań, M. Rakowski z Koziegłów, A. Głuszkowski z Bortnicy.

Nagrodę wylosował Sławek Życki z Klecka.



Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Ukazuje się rocznie 18 numerów 10 i 25 każdego miesiąca z wyjątkiem wakacji.

Redakcja i administracja: Lwów, ul. Kurkowa 3. Godziny urzędowe we wtorki od 18—19 godz.

ZUCH

pod redakcją Dr Wandy Piskorskiej-Frantzowej

Prenumerata kwartalna zł. 1·20 roczna 3·50.
Numer pojedynczy **20 groszy.**
W prenumeracie zbiorowej od 6 egz. (pod jednym adresem) w zwyż cena numeru wynosi **12½ grosza.**
Konto P. K. O. Nr. 507.700.

Nr 12 **25 marca 1939 r.** **Rok VI**

Wydawca Związek Harcerstwa Polskiego (Z.O.Lw.) **Kierownik Wydawnictwa Władysław Wenzel**

Drukarnia »Ekonomia« Lwów, Kopernika 18.